Starostwo B[illegible]
Egzemplarz [illegible]owy

№ 81 Białystok, 21 Kwietnia 1923. Sobota CENA 500 Mk. Rok I

[illegible]

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: BIAŁYSTOK, Rynek Kościuszki № 1. telefon 63.

PRENUMERATA: miesięcznie **12.500** mk., z odnoszeniem do domu, na prowincji **14.000 mk. CENY OGŁOSZEŃ:** za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na 4-ej stronie mk. 600. Ogłoszenia zagranicznych linii okretowych o 100 proc. drożej. Cyfrowe i bilnase o 50 procent drożej. Drobne ogłoszenia (petit) za słowo 300 mk. Ogłoszenia zamiejscowe i w numerach świątecznych i poświątecznych o 25 proc. drożej. Na zasadzie uchwał Ziazdu Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych w k ronice podlegaja opłacie.

KATASTROFA marki niemieckiej

Przed dwoma dniami po kilku tygodniach względnego ustalenia kursu marka niemiecka w stosunku do dolara niesłychanie spadła. I to spadła pomimo stałej interwencji Banku Rzeszy na rzecz podtrzymywania kursu waluty niemieckiej. — interewencji jawnej, gdyż jeszcze niedawno z zapasów złota na rozkaz prezydenta tegoż Banku, p. Havensteina wywieziono do Szwajcarji 100 miljonów marek złotem wyłącznie w celach interwencyjnych.

Przyczyną spadku marki niemieckiej jest sytuącja polityczna i gospodarcza Niemiec. — sytuacja, którą bez przesady można nazwać rozpaczliwą. Od pierwszej polowy stycznia, kiedy pierwsze wojska francuskie wkroczyły do Zagłębia Ruhry, aż do chwili obecnej rząd niemiecki nie chcąc płacić Francji i Belgji należnych odszkodowań, wciąż łudził opinję całych Niemiec, a przedewszystkiem ciężko dotkniętą ludność Zagłębia Ruhry, że lada tydzień Anglja zmusi Francję do wycofania stamtąd wojsk. Potem Berlin obiecywał Zagłębiu, że zrobi to Ameryka. Jeszcze później łudzono mieszkańców Zagłębia, że sama Francja już jest zniechęcona. Dalej znowu liczono na Anglję. Aż wreszcie silna mowa p. prezydenta Poincarégo w Dunkierce i złe wrażenie, które wywarła mowa wtorkową niemieckiego ministra spraw zagranicznych Rosenberga, który znowu wzbraniał się płacić odszkodowań i dać rękojmi, że dalsze raty będą uiszczane w terminach właściwych, — oba te wypadki polityczne doprowadziły do katastrofy. Jak rzeka, wezbrąna powodzią, przerywa tamę, tak marka niemiecka, mimo interewencji rządowej na jej korzyść potoczyła sie wdół...

Niewygodną dla Polski okolicznością jest, że marka niemiecka spadając, wciąż jeszcze porywa za sobą na dół markę polską. Dzieje się to z dwóch powodów. Raz dlatego, że w ogóle od czasu założenia Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej waluta markowa polska ma w założeniu swem związek z walutą markową niemiecką. Powtóre i dlatego, że rząd niemiecki, chcąc ratować swoją walutę, w dniach spotęgowanej interwencji rzuca na rynek zbytu przedewszystkiem swoje zapasy marki polskiej. W tym spadku marki polskiej, spowodowanym spadkiem marki niemieckiej, jest przecież już jeden objaw pocieszajacy. Oto marka niemiecka w stosunku do marki polskiej spada szybciej, niż wynosi spadek marki polskiej w stosunku do dolara. To znaczy, że trzymiesięczna praca ministerjum skarbu od chwili rozpoczęcia naprawy naszych finansów nie minęła bez rezultatów dodatnich. Trzeba sobie życzyć, by owo odczepienie marki polskiej od niemieckiej stało sie jeszcze większe, a potem zupełne. Wtedy na katastrofe marki niemieckiej będziemy patrzyli obojetnie.

Bolszewicy dbają o lotnictwo, a rząd polski?

Rząd sowietów dał niemieckiej firmie „Junkers“ zamówienie na 100 aparatów powietrznych, które maią być dostarczone w najbliższym czasie

Kto grał wczoraj na dolara, ten straci majątek

Zarządzenie naszego ministerjum skarbu

Jak dowiadujemy sie z zupełnie miarodajnego źródła, nasze ministerjum skarbu wydało szereg zarzadzeń w sprawie opanowania kursu zwyżkowego dolara.

Dzieki tym zarzadzeniom osiagnieto już dzisiaj przed giełdą oficjalna wyniki pomyślne.

Owa praca przecież była tem trudniejsza, że napotykała sie z przeszkodami ze strony Berlina, który rzuca marke polska, by ratować kurs marki niemieckiej. *Mimo to istnieje nadzieja uzasadniona, że zwyżka dolara będzie zjawiskiem przemijajacem.* Niech o tem pamietają spekulanci walutowi!

Wilno zbliżyło się do Warszawy o 90 km. czyli o 4 godziny drogi

—:—

Uroczystość otwarcia mostu kolejowego na Niemnie koło Grodna

—:—

W kilkoletnich zmaganiach o przynależność polskiego Wilna do Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, jednym z hamulców tego zespolenia, było okaleczenie linji kolejowej Warszawa — Grodno — Wilno, przerwanej na Niemnie, pod Grodnem, wskutek wysadzenia mostu przez bolszewików w r. 1920.

Dwukrotnym czynem zbrojnym — Piłsudskiego i Żeligowskiego — oraz aktem politycznym Sejmu Wileńskiego — Wilno zostało nakoniec przywrócone Macierzy.

Aż oto dnia 19 kwietnia b. r. stanął na Niemnie most, cały spowity w zieleń festonów i strojny w barwy narodowe, pyszniący się Białym Orłem u szczytu masztów bram tryumfalnych.

Przy bramie zachodniej wzniesiono ołtarz polowy w kształcie wiejskiej kapliczki.

Uroczystość otwarcia rozpoczęła się około godz. 1-szej po przybyciu pociągu specjalnego z gośćmi z Warszawy

W odległości 30 kroków od mostu i ołtarza ustawiła się wojskowa kompanja honorowa, za nią, ku mostowi bardzo liczne grono przedstawicieli duchowieństwa, wojskowości, władz i urzędów państwowych i komunalnych, instytucyj i organizacyj zawodowych i społecznych. Opodal kilkutysięczny tłum publiczności, rozproszony po przyległych wzgórzach.

Droge na most przegradza w poprzek szeroka wstęga purpurowo-biała, rozpięta między obu filarami bramy tryumfalnej i spływająca po nich w fantazyjnych węzłach.

Przed oznaczoną chwilą rozpoczęcia uroczystości przybywa dostojny pasterz, ukochany przez lud i armję ks. biskup Bandurski Towarzyszy mu ks. senator Żebrowski, kilku księży świeckich i zakonnych oraz dwuch kapelanów wyższej rangi.

Ks. biskup przywdziewa szaty pontyfikalne i staje w pogotowiu u stopnia ołtarza. Grono honoracjorów podziwia tymczasem stojący na bocznym stoliku kielich mszalny, szczerozłoty, misternie rzeźbiony i wysadzany 60 drogiemi kamieniami imponującej wielkości. Bezcenny ten klejnot stanowi własność miejscowej fary i jest w pieczołowitem przechowaniu u proboszcza ks. Żebrowskiego.

Przybyli z Warszawy goście z ministrem kolei p. Marynowskim i generałem Żeligowskim na czele. Gra orkiestra wojskową. Celebrant rozpoczyna mszę św.

Po nabożeństwie i udzieleniu wiernym błogosławieństwa, ks. biskup wygłosił podniosłe przemówienie.

— „Ten most piękny — mówił między innemi ks. biskup, na który patrzymy, spłata węzłem Kresy Wschodnie z Rzeczypospolitą, zabliźnia bolesną ranę, zadaną przez najeźdźcę.

Poraz pierwszy w tem samem miejscu stanął on w r. 1862, wzniesiony pod kierownictwem francuskiego technika. Dziś, dźwignięty z gruzów, jest widomym triumfem pracowitości 800 robotników, którzy nadludzkim wysiłkiem dopięli tego, że został on wykończony właśnie w dniu dzisiejszym, pod szczęśliwą datą 19 kwietnia“.

Następnie zabrał głos prezes Wileńskiej Dyrekcji P. K. P., p. Landsberg, kreśląc dzieje mostu, historję i trudność jego obecnej odbudowy, która trwała od 1 lipca 1922 roku.

P. minister kolei żelaznych Marynowski, odczytuje w odpowiedzi swoje przemówienie i wyraża gorącą podziękę wszystkim twórcom i współpracownikom budowy.

Po przemówieniach ks. biskup dokonał aktu poświęcenia mostu, poczem p. minister przeciął wstęgę i wsiadł do pociągu, który wraz z wszystkimi przybyłymi gośćmi ruszył zwolna przed siebie, wioząc nas do schroniska na śniadanie.

O godz. 3 po poł. padło hasło do odjazdu gości, udających sie do Wilna. Zaliczając się do ich wybranego grona śpieszę do pociągu.

Zmutas.

Odkładają!

A Polska za to płaci

Komisja budżetowa miała wczoraj rozpatrywać projekt prowizorium budżetowego za czas od 30 czerwca według referatu posła Osieckiego.

W ostatniej chwili porzadek obrad został zmieniony i punkt przytoczony usuniety, aby stronnictwa przys lej wiekszości nie musiały sie deklarować ze swojem stanowiskiem wobec rzadu. **Szczegół to znamienny**

Ile Polska wydaje na swego prezydenta?

—:—

Bardzo niewiele w porównaniu z innemi państwami

—:—

Kancelarja cywilna i jej personel

Według obliczeń styczniowych, pan prezydent Rzeczypospolitej pobierał 180 miljonów marek polskich rocznie.

Te pobory wzrastaja cyfrowo w miare wzrostu kosztów utrzymania, doliczanych p. prezydentowi tak, jak każdemu innemu urzednikowi.

Trzeba przecież zaznaczyć, że prezydent Wojciechowski daje sam przykład niesłychanej oszczedności i budżetu sam, wbrew zamierzeniom rzadu i p. ministra skarbu, poskreślał mnóstwo pozycyj wydatków, byle tylko wydatek Rzeczypospolitej na jego potrzeby był najmniejszy.

Kancelarja cywilna kosztuje 597.289.000, a więc niespełna 600 miljonów rocznie.

W porównaniu z rokiem ubiegłym *zmniejszono ją o 3-ch* urzędników. Liczy ich więc 22. Na ich czele stoi — już wliczony — *szef* kancelarji cywilnej. W budżecie ma on normalnie rangę czwartą, lecz osobiście przyznano mu trzecią. Tym *22* urzędnikom pomaga 13 funkcjonarjuszów (o *2 mniej*, niż w *1922 r.*) niższych. Urzędowanie w kancelarji cywilnej jest żmudne i dłuższe, niż w urzędach zwykłych. Muszą być też stałe dyżury nocne. To też urzędnicy kancelarji cywilnej otrzymują remuneracje. Kwota ta wynosi 25.900.000 marek.

Wydatki na opał, światło i utrzymanie porządku w pałacu Belwederskim ponosi ministerjum robót publicznych. Na utrzymanie porządku w biurach kancelarji cywilnej przeznaczono natomiast osobno 30 miljonów marek rocznie.

Dla pana prezydenta prenumeruje się *18 pism polskich*, ale tylko 3 zagraniczne. Jeżeli pan prezydent chce czytywać więcej pism zagranicznych, musi kupować je sobie z własnej kieszeni. Stało się to przecież na jego wyraźne żądanie. *Z tej sumy* 5.495.000 marek kupuje się także książki dla podręcznej bibljoteki prezydjalnej.

Telefony, telegramy, listy mogą pochłonąć sumę 11.193.000 marek. Nie jest to dużo w czasie, gdy list polecony kosztuje 1.500 marek.

Pan prezydent Wojciechowski kazał posprzedawać zbyteczne konie. Zamiast 10 par koni będzie tylko 5 par, a dwie pary koni wyjazdowych dostawi zarząd stadnin państwowych. Utrzymanie 14 par koni wraz z opieką weterynaryjną pochłonie 66.791.000 marek. Remont uprzęży i kupno nowej — 30 miljonów. Remont i utrzymanie (4) powozów, platformy i samochodu (do 1 kwietnia r. b.; potem objęła go wojskowa kolumna samochodowa) — wynoszą 16.371.000. Razem 116.995.000, gdy się wliczy drobne wydatki.

Na rozmaite inne wydatki, jak większe przyjęcia oficjalne, dłużej trwające urzędowe podróże i inne, preliminarz budżetowy przeznaczył jeszcze 253 miljonów marek.

Suma ogólna wydatków Najjaśniejszej Rzeczypospolitej na utrzymanie swego prezydenta wynosi 777,289.000 marek. Jest to bardzo niewiele w porównaniu z siłą nabywczą dzisiejszej marki i z listami cywilnemi głów państwa w innych krajach!

Nie dopuszczać do przysparzania Polsce zwyrodnialców

—:—

Nie dawać ślubów zgnilcom, syfilitykom, alkoholikom

Na wczorajszem posiedzeniu komisji zdrowia, przy rozpatrywaniu projektu ustawy o zwalczaniu chorób wenerycznych, przyjęto według referatu posła Polkowskiego (ZLN) w jednym z artykułów uzupełniające postanowienie, według którego ministrowi zdrowia publicznego przysługuje prawo wydawania, w miarę potrzeby, rozporządzeń, wprowadzających stopniowo przymus przedstawiania świadectw zdrowia przy zawieraniu małżeństw.

Jak będzie wyglądał prawdziwy „złoty polski“? Tak jak go stworzą artyści

Śmiesznie niskie nagrody konkursu

W najbliższych dniach departament kultury i sztuki ogłasza konkurs na projekt złotego polskiego.

Monety te bite będą w sztukach po 10, 20 i 50 złotych polskich.

Wyznaczono trzy nagrody: 4 miljony, 3 miljony i 2 miljony.

Termin nadsyłania projektów upływa dnia 25-go maja roku bież.

Bliższych informacyj zasięgnąć można u dyrektora departamentu p. Skotnickiego.

Co mówi „Piast“ o nowym gabinecie

KRAKÓW, 20. 4. — (AW.).— Krakowski organ P. S. L. „Piast“ w ogólny sposób omawia w numerze, który w dn. 19 b. m. ukazał sie w Krakowie akcje tworzenia wiekszości. W artykulę pod tyt. „Zabiegi o polską wiekszość“ pisze: Wobec wrogiej w Sejmie postawy posłów z mniejszości narodowych klub posłów P. S. L. wdrożył układy ze stronnictwami polskiemi z pominięciem „Wyzwolenia i P. P. S. Prezes Witos rozpoczął rokowania ze stronnictwami Ch. Z. J. N. i N. P. R. Układy pisze „Piast“ prowadzone na podstawie ogłoszonego już przed trzema miesiacami przez P. S. L. programu pracy, uwzgledniajacego konieczności państwowe i ludowe odbywały sie częściowo w Warszawie a częściowo w Krakowie i doprowadziły do pewnych ustalonych wyników.

SENAT

na wniosek senatora Hammerlinga załatwia natychmiast ustawę o kredycie dla osadników

Senator Brun gani podatek od zysków

Senat przyjął wczoraj ustawę o przekazaniu gmachu posejmowego we Lwowie uniwersytetu Jana Kazimierza.

Sen. **Hammerling**, referując w imieniu komisji gospodarstwa społecznego ustawę o przyznaniu kredytu na pomoc dla osadników, użył argumentów przekonywujących, gdyż zaczerpniętych z życia najpraktyczniejszych narodów świata — anglików i amerykanów.

Mówca przyznał, że ustawa nie jest bez usterek, ale ponieważ jest pilna, więc należy ja przyjąć i basta.

Senatorowie zgodzili się z tym poglądem i ustawę przyjęli bez zmiany.

Następnie sen. **Brun**, mówiąc o podatku przemysłowym, stwierdził, że podatki od zysków są w krajach o nieprawidłowej walucie niesłuszne, bo nikt nie wie, jaki kto ma zysk naprawdę. P. minister skarbu Grabski sam zaznaczył na zjeździe ministrów, że są przedsiębiorstwa, które wykazują na pozór 50 procent zysku, a w rzeczywistości mają go tylko 2 lub 3 proc., albo nawet straty. Dziwnem się też wydawało, że równocześnie ministerjum skarbu wystąpiło z projektem podatku od zysków.

Następne posiedzenie we wtorek o godz. 4-ej. Na porządku dziennym: podatek przemysłowy i ustawa o ropie bruttowej.

Rokowania handlowe z Rosją

Muszą uledz zwłoce

Rokowania handlowe z Rosją, które miały być wznowione po świętach, zostana, jak sie dowiadujemy, odłożone na czas nieokreślony, a to z przyczyny agresywnej polityki, która Rosja, jak świadczy odbywający się właśnie w Moskwie wszechrosyjski zjazd komunistyczny, znowu zaczyna objawiać w stosunku do Polski, jak i z powodu nieuznania naszych granic wschodnich przez Rosie, a wreszcie z powodu morderstwa, dokonanego na ś. p. ks. Budkiewicza.

Z GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

DEWIZY

Belgja 2740.
Berlin 1.70.
Londyn 218500.
Paryż 3140.
Szwajcarja 8450.

*

Aby dać bankom możność uporządkowania licznych operacyj w papierach dywidendowych, powstałych wskutek olbrzymiej ilości tranzakcyj w dziale akcyj, Rada giełdowa postanowiła wstrzymać w dniu dzisiejszym działalność giełdy w zakresie papierów dywidendowych, uchwalając jednocześnie stosować tego rodzaju zarządzenia począwszy od przyszłego tygodnia w każdą środę.

Oskarżenie i obrona Józefa Sikorskiego, b. komendanta policji warszawskiej

Koniec rozpraw i wyrok

Od naszego korespondenta. Warszawa, dnia 20 kwietnia.

Czy można było wykonać szarżę na tłum demonstrantów?

Badani w charakterze biegłych pp. Wardeski i Tomaszewski w ten sposób wyrażają swoją opinję techniczną, co do działalności Sikorskiego w dniu krytycznym.

Sił policyjnych do opanowania porządku przy samym akcie zaprzysiężenia wystarczało—sił policji mundurowych około 3.000—policja może uruchomić maksymalnie około 1,500 ludzi; przy demonstracjach w całym mieście — wojsko daje pomoc bardzo niechętnie, w ostatecznej potrzebie, ponieważ wojsko się demoralizuje; początkowo można było na Placu Trzech Krzyży opanować sytuację — jednak przy liczbie około 15.000, zorganizowanych w pierwszych szeregach, wykonywanie szarży na tłum zbity, pociągnęłoby duże ofiary; rozbić ten tłum można było tylko klinami, dzieląc tłum na grupy, na samym placu trzeba było mieć około 50 konnych i 60 pieszych; siła przy ul. Pięknej do utrzymania porządku była wystarczająca, jednak nie mogła zapobiec budowie barykad.

Wojsko przybyło w czasie rozruchów antyżydowskich, w ciągu 1½ godziny, szwoleżerowie mogli mogli przybyć w pół godziny, piechota w ciągu godziny; dla bezpieczeństwa miasta z uwagi na ekscesy antyżydowskie, nie do pomyślenia było wycofanie reszty rezerw z Ratusza.

Sikorski prostuje pogląd biegłych, co do rozporządzalnych sił: w policji było umundurowanych do dyspozycji 2,619, po odliczeniu stałych posterunków, sądów, konwojów, chorych, orkiestry, efektywna liczba sięgała 1,500 ludzi, z tych zaś jedynie około 500 mogło być czynnych i użytych do utrzymania porządku i bezpieczeństwa w dniu krytycznym.

Prokurator Rettinger mówi

Już 9-go ulica była zmobilizowana, odbywały się wiece, pochody i demonstracje. Dzień 10-ty był od rana do późnej nocy jeszcze groźniejszy, nastrój ulicy był już w wysokim napięciu, przez cały dzień naradzano się nad sytuacją, zapobiegano ekscesom.

Wielka rolę odegrał fakt, czy wiedział Sikorski o uchwałach „Rozwoju", o tem wiedziała cała prawie Warszawa, czy nie miał komendant obowiązku poinformować się o istotnym położeniu sprawy, musiał o tem wiedzieć komendant okręgu.

Za celowość zarządzeń ponosi wyłączną odpowiedzialność komendant Sikorski, dyspozycja była nie dopuścić do zajęcia jezdni, zezwolić na zajęcie trotuarów, to zarządzenie nie zostało wykonane i wszystko to, co nastąpiło potem, było następstwem niewykonania tego rozkazu.

Patrolowanie miało się rozpocząć o g. 6-ej, zbiórka odbyła się o 7-ej, było to opóźnienie.

Jedno trzeba uwzględnić, rozmiary manifestacji były nieoczekiwane, do ścisłych zimnych rozkazów nie dodano i nie wskazano, jak się ma zachować policjant i żołnierz przy śpiewaniu „Roty", przy podniosłym nastroju.

Jednak tłum był bierny, poza okrzykami na cześć policji, agresywnego stanu nie było.

Znając orjentację i doskonałe wyszkolenie Sikorskiego, trzeba zadać sobie pytanie, czy nie powinien był tego przewidzieć Sikorski i dać zawczasu instrukcje, nadkomisarz Dąbrowski w analogicznej sytuacji wywiązał się z zadania bez krwi rozlewu, i opanował tłum, szybka decyzja, inicjatywa, stanowczość, tak jak na wojnie wygrywa. Porównywa tę chwilę z zamachem styczniowym.

W dniu krytycznym, widać było pewne oczekiwanie, policja zawsze sprawna, opuściła ręce, jeżeli można mówić o niespodziankach na placu Trzech Krzyży, to sytuacja przy ulicy Pięknej przy tłumie około 1,500 ludzi, była wręcz inna: tam policji było około 50 konnych i 150 pieszych.

Kara w tym procesie nie odgrywa żadnej roli, sam fakt skazania za niedbalstwo wystarczy— proces ten dla praworządności będzie miał wielką doniosłość, każdy rozkaz winien być tak wykonany, aby dawał gwarancję praworządności i celowości.

Mowa adwokata Jeżewskiego

Rozprawy wznowiono o godzinie 10½. Pierwszy zabiera głos adw. Jeżewski, analizuje szczegółowo przebieg faktyczny wypadków, nawiązując od dnia 9 grudnia. Podnosi znane fakty stałej czujności Sikorskiego, osobiście odpierającego na czele policji ekscesy przy napadzie na lokal redakcyjny „Kurjera Porannego", oraz zapobieżenie hecom antyżydowskim przez rozproszenie tłumu zebranego na Pl. Teatralnym pod osobistym kierunkiem. Ten sam system obowiązkowości i niepolegania na organach podwładnych widzimy w dniach krytycznych. Sikorski osobiście wydawał dyspozycje i czuwał na całym terenie — dopiero na wyraźne żądanie komisarza udał się na wylot Pięknej, gdzie nawet z przekroczeniem danych mu instrukcyj usunął publiczność nawet z chodników.

Sikorski wzywa wojsko, które przybywa dopiero w 1½ godziny, konnica, po 40 min. piechota. Sikorski sam odpycha tłum i udaje mu się to o tyle, że przybyłe wojsko już dalej odepchnąć go nie może. Pan prokurator zarzuca poświęcenie dla sentymentu służbistości, obrona widzi tylko wyczucie sytuacji. Odpycha kolbami młodzież demonstrującą, odpycha ją kilka razy. Ale szarżować na młodzież, zachowującą się spokojnie, młodzież, która jest w mundurach studenckich, która od 1918 r. była w szeregach obrońców Ojczyzny, czyż można dać salwę i pokryć ulice trupami tej młodzieży? Czyż nie byłby to czyn uważany za przekroczenie władzy i karany przez zwierzchnictwo, a napewno czyn potępiony przez społeczeństwo?

I na placu Trzech Krzyży tłum nie dawał powodu do występowania ostro przeciwko niemu. Tłum rozsunięto na kilkanaście kroków, więcej bez użycia wojska nie można było zrobić, a wojsko wzywać kom. Borzecki uważał za niepotrzebne. Dopiero nieprzepuszczenie senatora Limanowskiego i posła Daszyńskiego wywołuje żywsze poruszenie. Posłowie zamknięci w bramie domu Nr. 10—to jest uważane przez p. Jaworowskiego za równoznaczne z napadem na Sejm. Pp.: Jaworowski i Daszyński podkreślają, że głównie chodzi tu o osobę senat. Limanowskiego, ale dlaczego dbając o czcigodną osobę Limanowskiego, ci znawcy psychologii tłumu, nie poradzili mu, aby spokojnie bez asysty przeszedł albo przejechał do Sejmu. Wszak p. Jaworowski znalazł drogę przez ul. Rozbrat wolną, mogli i oni to zrobić bez prowokowania tłumu, jak to również czynili i posłowie Żuławski, Piotrowski. Tłomaczenie granic kompetencji przez p. prokuratora składa zbyt wielką odpowiedzialność na barki Sikorskiego. Rozporządzenia i ustawy nasze są zbyt płynne i zamało specyfizowane, aby można było bez ryzyka mówić o nich. Może kiedyś jaki historjograf, zajrzawszy do przewodu sądowego sprawy naszej, spokojnie rozpatrzywszy ją, uważać będzie osobę Sikorskiego za wolną od winy.

Mowa adwokata Jerzmanowskiego

Adwokat Jerzmanowski mówi o zbyt chwiejnem stanowisku władz i rządu, który nie wypowiada silnie słowa: **Rozkaz**. Rząd nie powinien być w tej sytuacji, aby niepoważne afery zastawały go w stanie niepewności. Niema poważnych zarządzeń, tylko półśrodki. Pierwsze silne, mocarne słowo była odezwa jenerała Sikorskiego i tu odrazu nastąpiło uspokojenie. A przedtem stanowisko rządu bierne i obojętne.

W świetle zeznań świadków możemy ustalić, że zeznania te nie obwiniają kom. Sikorskiego. Kom. Sikorski szuka tych zarządzeń. Komisarz Borzecki objektywnie przedstawia wszystkie ubogie zarządzenia, a min. spr. wewn. szukała i w teatrze w antrakcie uzyskuje niedostateczną decyzję. Swolkienia zeznania jasne i głębokie nisterjum często była sprzeczna z linją polityki bezpieczeństwa publicznego. Raport Swolwykazują, że linja polityki mikienia o grozie bojówki socjalistycznej przyjęty był niedowierzająco. Pan prokurator chwali służbistość, doświadczenie komendanta Sikorskiego, ale ostrze pochwał kieruje przeciwko niemu. O marszrucie ceremonji przejazdu Sikorski nie wie, nie może wydać zarządzeń.

Na pytanie p. prokuratora czy można rozproszyć tłum, ekspert Wardeski odpowiada przypomnieniem szarży na placu Teatralnym za czasów moskiewskich. Ofiara braku decyzji rządu siedzi na ławie oskarżonych. Prokurator nie stawia wniosku o karze, lecz obrona stawia wniosek, aby wyrok był zupełną rehabilitacją.

Mowa adwokata Kuczyńskiego

Mecenas Kuczyński stawia wniosek co do niekompetencji sądu i uważa, że kom. Sikorski powinien odpowiadać dyscyplinarnie z mocy ustawy o służbie państwowej urzęd. cywil. (Dz. Ust. Nr. 21, 1922r., art. 68—69). P. prokurator zarzuca umyślność winy. Centralnym momentem jest to, czy nierozpędzenie tłumu jest przestępstwem i czy oskarżony o to może być Sikorski. Rozporządzenie niegromadzenia się tłumu na jezdni zastosowane było do całej Warszawy i było niewykonalne.

Na placu Trzech Krzyży był kom. Borzecki, przejeżdżał p. minister spraw wewnętrznych i do godz. 11-ej nie było rozporządzenia rozpędzenia tłumów; zarządzenie to wyszło po godz. 11-ej. Minister spr. wewn. jeździ, wydaje zarządzenia i nie widzi potrzeby wydania zarządzenia rozpędzenia tłumu, czy Sikorski może brać na siebie winę za nierozpędzenie tłumów, skoro władza kierująca nie widzi potrzeby tego. Z każdego zeznania władz widać, że kom. Sikorski robił wszystko, co było w granicach sił ludzkich. Nie spał, nie spacerował, przyjmował meldunki, wydawał zarządzenia, konferował, kierował akcją. Społeczeństwo i policja czeka na wyrok, ale Wy, p. sędziowie, nie jesteście komisją dyscyplinarną. Wy powiecie, że spełnienie obowiązków jest zadaniem każdego funkcjonarjusza Rzeczypospolitej, ale nie powiecie, że za to, że ktoś spełniał swój obowiązek, że jest najlepszym synem Ojczyzny i policji, może być skazany".

Ostatnie słowo oskarżonego

Komendant Sikorski prostuje zarzut prokuratora co do opóźnienia zbiórki, od 6—8 r. było czynne jeszcze pogotowie nocne. Gdyby świadek Piątkiewicz przywiązywał większą wagę do swoich zeznań, powinien był nie poprzestać na telefonowaniu, lecz złożyć raport osobiście lub przez kogoś ze swoich podwładnych.

Prokurator stawia jako wzór zachowanie się Dąbrowskiego, nie dodaje tylko tego, że Dąbrowski spełnia moje rozkazy, a rozpychając tłum, ma o tyle łatwiejsze zadanie, że może go rozsunąć na dwie strony, ale ja mogłem go odsunąć tylko w jedną ulicę.

Na moje wyraźne żądanie p. prezydent informowany przez komisarza Borzęckiego, zaniechał projektowanych zdjęć kinematograficznych, na które miał przybyć na ul. Wierzbowa. P. minister udzielił dymisji na podstawie opartego na mylnych informacjach raportu komisji dyscyplinarnej, główną przesłanką których było podanie faktu, że osobiście na zbiórkę nie stawiłem się i następnie akcją nie kierowałem.

Zarządzenie pozwolenia ruchu na chodnikach, a niewypuszczenia tłumu na jezdnię, jest nonsensem.

O godz. 12½ zakończyła obrona przemówienia, prokurator nie replikował.

Po długiem oczekiwaniu sąd ogłosił

WYROK

mocą którego uwolniono byłego komendanta Sikorskiego od zarzutu rozmyślnego niedbalstwa służbowego (część II art. 639 Kod. Karn.), natomiast uznając go winnym nieprzedsięwzięcia wbrew swoim obowiązkom służbowym właściwych środków w celu zapobieżenia szkody interesu publicznego na karę aresztu przez 3 miesiące (cz. I art. 639 K. K.).

Wyrok oskarżony przyjął spokojnie; na sali zapanowało głuche milczenie; rozchodzono się do domów pod ciężkiem wrażeniem ogłoszonego wyroku.

Oskarżony zakłada apelację, z mocy decyzji sądu pozostaje na wolności.

Wiosenny deszcz orderów

(wat). Z kół poinformowanych słychać, że lista osób odznaczonych orderem „Polonia Restituta", ogłoszona zostanie w dniu 3 maja b. r.

Z uwagi na to, że za czasu prezesa ministrów Ponikowskiego, nadawanie orderu było przez kapitułę utrudnione, zamordowanie prezydenta Rzeczypospolitej Narutowicza spowodowało przerwę w czynności, przeto obecna lista obejmować będzie wnioski, złożone od dłuższego czasu i będzie liczyć kilka tysięcy nazwisk.

Zastój przed przesileniem

Urzędy zwolna stają

Przygnębieni urzędnicy przechadzają się po biurach z rękami w kieszeniach, albowiem już zawisły nad ich głowami wątpliwości: Czy przyszły rząd nie rozkaże działać inaczej, niż dotychczasowy?

Czy nas nie „zlikwiduje"? czy nie przeniesie do innego ministerjum?

W obecnej chwili wskutek przewlekających się targów stronnictw politycznych o utworzenie nowego gabinetu, tudzież z powodu zasłabnięcia premiera i nieobecności kilku członków rządu, panuje zastój w przeważnej części resortów ministerjalnych.

Zwłaszcza ustaje zupełnie praca w ministerjum zdrowia publicznego, które ma być zwinięte.

Ta groźba wisi nad niem od miesięcy, zniechęcając do pracy nietylko urzędników, ale i samego ministra.

Sprawy rozpoczęte wloką się jak unurzane w smole, zaś nowych, planowanych oddawna, wcale się nie rozpoczyna.

Niezawodny środek przeciwko chrypce, duszności, kaszlu
„GRANULKI RUSSYANA"
(Granules sulphuris aurat bienzoinati) wyrobu laboratorium Farmaceutycznego Ap. KOWALSKI w Warszawie, Miodowa 8. Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych. Sposób użycia dołączony do każdego pudełka.

---

7)

PROCES S. ARCYB. CIEPLAKA I 14 KSIĘŻY

✱

Obrońca Komodow do Arcyb. **Cieplaka**: Pan rozesłał list pasterski? **To należy do Jego Eminencji?**

Arcybiskup: Tak.

Komodow: Czy prawo kanoniczne reguluje życie kościoła, stosunki prywatne i ogólne?

Arcybiskup: Tak, jest on obowiązujący dla wszystkich katolików.

Komodow: A czy centralny komitet parafjalny był zarejestrowany?

Arcybiskup: Nie pamiętam. Była to formacja jeszcze nie skrystalizowana. Ustawy nie było.

Komodow: A gdyby kosztowności przepadły, kto odpowiada, proboszcz?

Arcybiskup: Winne być rzeczy zwrócone lub ich wartość, tak aby nie było strat dla nikogo.

Przewodniczący: A w razie odmowy zapłacenia ekwiwalentu?

Arcybiskup: To moralna odpowiedzialność.

Prezes: A naprzykład w razie kradzieży?

Arcybiskup: Wówczas zwrócić się do sądu. Gdy winowajca poruszony w sumieniu zwróci dobrowolnie, dobrze, jeżeli nie —excomunicat.

Komodow: Tak więc kodeks potwierdza niezbędną potrzebę wypełnienia „prawa kanonicznego?

Arcybiskup: Tak właśnie.

Komodow: A w razie niespełnienia rozporządzeń Papieża?

Arcybiskup: Papież powołuje mnie do swego sądu.

Komodow: I może pozbawić godności?

Arcybiskup: Usuwa mnie na mocy wyroku sądu duchownego.

✱

Ks. Arc. Cieplak: Ojciec święty pomaga głodnym w Rosji sowieckiej czynnie, oprócz tego zbierane są składki, całe szpalty pism są zapełnione pokwitowaniami. Świat katolicki przyjmuje udział w tej akcji.

Niesłuszny zarzut, jakobym chciał sprawę odwlekać, czyniąc trudności w sprawie zawierania umów. Rząd sowiecki zapoznał się z treścią pisma Papieża przez swego reprezentanta Worowskiego.

Co się tyczy sprawy kosztowności kościelnych, to papież proponował nabycie tychże drogą wypłacenia odpowiedniego ekwiwalentu.

Działałem najzupełniej otwarcie. Delegacja i deputacje z Piotrogrodu przyjeżdżały do Moskwy udając się do p. Krasikowa.

Krylenko: Proszę jeszcze raz skonstatować i potwierdzić, że 3-go stycznia 22 r. wydany został przez pana cyrkularz, zakazujący podpisywania umów, a 12 września 1919 r. przed zapoczątkowaniem pertraktacji z Papieżem i wyznaczeniem Worowskiego, również wydany został List Pasterski.

Ks. Arcyb. Cieplak: List ten nie został rozesłany.

Krylenko: Dnia 20.III.20 r. wydano dekret o szkołach.

Po wydaniu cyrkularza z dn. 3.I.22 r. Malecki wykreślił swój podpis na umowie zawartej Co może pan o tem powiedzieć? Kiedy, przez kogo i po czem była postawiona kwestja otwarcia kościołów?

Ks. Arcyb. Cieplak: Parafjanie sami posłali delegację do Smolnego i do Moskwy.

Krylenko: Nie było tu inicjatywy ze strony duchowieństwa, a tylko sami parafjanie zdecydowali?

Ks. Arcyb. Cieplak: Tak. Odbyło się ogólne zebranie. Ogólne zebranie parafjan za zezwoleniem milicji. Taki fakt, jak zamknięcie kościołów, zjednoczył wszystkich. Porzucili oni wszystkie zajęcia, płacząc...

Krylenko: To nas nie interesuje. Kiedy i gdzie odbyły się posiedzenia?

Ks. Arcyb. Cieplak: U św. Stanisława. Proszono o otwarciu wszystkich kościołów nazawsze. Motywem służyły nadchodzące święta.

Krylenko: Jakąż uzyskano odpowiedź?

Ks. Arcyb. Cieplak: Dajcie zobowiązanie piśmienne.

Krylenko: Cóż dalej?

Ks. Arcyb. Cieplak: Przyobiecał to V wydział.

Krylenko: A wyście nie dali zaraz, myśleliście, że należy oczekiwać odpowiedzi Ojca świętego.

Ks. Arcyb. Cieplak: Tak, mówili o tem parafjanie.

Krylenko: A wyście o tem nie zawiadomili parafjan. Kościoły na Boże Narodzenie nie były otwarte.

Ks. Arcyb. Cieplak: Tekst zobowiązania przesłany Ojcu Świętemu. Potem nadeszło w lutym zawiadomienie z Rzymu, że umowy można zawierać.

Krylenko: A rządowi zakomunikowano o tem?

(D. n.)

KRATKI SĄDOWE

Po sprawie Łotyszenki

Jak wiadomo sad doraźny przekazał sprawe o zabójstwo metropolity prawosławnego Jerzego do osadzenia w trybie zwykłym, losy wiec sprawcy zabójstwa, Łotyszenki, pozostają w dalszym ciagu w zawieszeniu.

Mniejsza o te losy i o osobe zabójcy. Interesuje ona społeczeństwo polskie tylko o tyle, że ów Łotyszenko jest niejako wyrazicielem stanowiska, które część naszych współobywateli wyznania prawosławnego w sprawie tak doniosłej, jak autokefalia, czyli uniezależnienie kościoła prawosławnego w Polsce.

Po sprawie Łotyszenki stało się tajemnica poliszynela, iż nie wszyscy prawosławni obywatele polscy godza sie na owa autokefalie. Ciekawe sa przyczyny zajmowania stanowiska podobnego, bowiem nie są niemi jakieś przepisy kanoniczne, na które powoływali sie niektórzy świadkowie w procesie Łotyszenki.

Twierdzili oni, miedzy innemi, że istnieje w kanonach cerkwi prawosławnej artykuł 38, głoszacy, że prawo posiadania cerkwi autokefalicznej przysługuje tylko narodom, nie zaś państwom. Z tego wynika, że może np. istnieć czarnogórska cerkiew autokefaliczna, bowiem istnieje naród czarnogórski, liczacy niespełna ćwierć miljona głów, lecz stanowiacy jedną całość, natomiast pare milionów białorusinów i rosjan, obywateli polskich, pozbawione sa tego przywileju, bowiem istnieje gdzieindziej w zwartej masie naród rosyjski, posiadajacy cerkiew autokefaliczna.

Inni świadkowie wyrażali zdanie, iż możliwe jest utworzenie w Polsce cerkwi autokefalicznej pod warunkiem jednak, że sprawe te rozstrzygnie wszechpolski sobór prawosławny, w którym prócz duchownych uczestniczyliby i laicy.

Jak jest nastrojone w tej sprawie duchowieństwo prawosławne najlepszym dowodem jest sam Łotyszenko, zabójca pierwszego autokefalicznego metropolity w Polsce, który dla Łotyszenki był „Katem cerkwi prawosławnej“.

A któż byliby ci laicy, uczestniczacy w soborze? Byliby ci sami, albo tacy sami, jakich widzieliśmy zeznajacych na sprawie Łotyszenki. Garść inteligencji rosyjskiej, b. nauczycieli gimnazjalnych, profesorów z seminarjów duchownych, b. urzedników i wojskowych. Lojalność tych obywateli oraz ich dażności do ostatecznego skonsolidowania państwa polskiego, pozostaja pod wielkim znakiem zapytania.

Powierzenie sprawy autokefalii soborowi, złożonemu z takich elementów, zgóry przesądza o wyniku ujemnym; wiec, łączność cerkwi prawosławnej w Polsce z cerkwia rosyjską byłaby prawdopodobnie utrzymana, a wiec w tej dziedzinie rzadziliby u nas patrjarchowie rosyjscy, a na to nasza racja stanu zgodzić sie nie może.

Stanowisko pewnych sfer rosyjskich w tej sprawie jest znamienne, a przyczyny jego zupełnie jasne. Traktujac sprawe te jaknajobjektywniej, stwierdzić należy, iż, zwłaszcza obecnie, cerkiew prawosławna w Polsce zyskałaby tylko na wyodrebnieniu od cerkwi rosyjskiej, czyli na wprowadzeniu autokefalii. To też gdyby rosjanie obywatele polscy rzadzili sie jedynie wzgledami na dobro cerkwi, wówczas nietylko nie powinni przeciwstawiać sie idei autokefalji, lecz nawet domagać sie jej. Tymczasem jest inaczej, co dowodzi, że graja tu role wzgledy natury politycznej, a z temi walczyć nam wolno i trzeba.

Tragiczne zajście w koszarach

Kapitan strzela dwukrotnie z rewolweru do komendanta bataljonu

W ubiegły wtorek o godz. 5 popoł. w koszarach Zawady w Częstochowie pomiedzy kpt. Kumorkiem a dowódca batalionu kpt. Petrykowskim wywiazała sie ostra wymiana zdań. Podobno kpt. Petrykowski miał sie w niewłaściwy sposób odezwać o osobie bliskiej kpt. Kumorka, a ten wydobył rewolwer i dwukrotnie wystrzelił, mierzac w głowe swego dowódcy, który natychmiast upadł.

Jedna z kul przebiła daszek od czapki i ugrzezła w czaszce.

Po zamachu kpt. Kumorek oddał dobrowolnie rewolwer. Zgodnie z regulaminem został natychmiast aresztowany i odtransportowany pod eskortą do wiezienia wojskowego w Łodzi.

Rannego kpt. Petrykowskiego przewieziono do miejscowego szpitala garnizonowego, gdzie w nocy dokonano operacji wyjecia kuli.

Po operacji ranny czuje sie lepiej.

Jak powinien wyglądać policjant

Jest on najbardziej obserwowany przez cudzoziemców

Kiedy cudzoziemiec znajdzie się po raz pierwszy w obcem mieście — spostrzeżenia swe o żywotności, sprężystości, nudach czy zaletach zwiedzanego miasta zazwyczaj rozpoczyna od... policjanta.

Jego wygląd zewnętrzny, sposób reagowania na przejawy życia miejskiego, stopień inteligencji, umiejętność wykonywania służby bezpieczeństwa — wszystko to nie ujdzie bacznego oka cudzoziemca.

Jeżeli spostrzeżenia te wypadają ujemnie dla policjanta, wpłyną one niewątpliwie źle na sąd cudzoziemca

nietylko o policji,

ale i o całej administracji komunalnej czy państwowej.

Niechże taki cudzoziemiec okaże się korespondentem jakiegoś zagranicznego pisma, utalentowanym feljetonistą, pisarzem, politykiem czy społecznikiem. Niechybnie nie omieszka on podzielić się wrażeniami ze swymi czytelnikami, przyjaciółmi czy znajomymi.

Jego sąd zazwyczaj będzie bardziej miarodajny, niż tysiące oficjalnych komunikatów lub przedruków.

Będzie więc źle, jeżeli sąd ten wypadnie ujemnie.

Nasi funkcjonarjusze policji, pełniący służbę nazewnątrz na pierwszy rzut oka, zwłaszcza w śródmieściu, prezentują się

dziś bardzo dodatnio.

Wprawdzie wielu z nich nie ma tej lekkości, sprężystości i zwinności, co tak cechuje policjanta paryskiego i co z kolei świadczy o sprawności fizycznej, ustawicznie zaprawianej w ćwiczeniach gimnastycznych.

Wynika to już jednak z wady, właściwej całemu naszemu pokoleniu. Za czasów swej młodości nie zaprawiało ono się w gimnastyce, lekceważyło ćwiczenia fizyczne. W rezultacie dziś jest ociężałe, ospałe, mało ruchliwe i niesprawne.

Wielu naszych funkcjonarjuszów policji nie opanowało jeszcze nerwów.

Policjantowi nie wolno mieć nerwów.

Jeżeli służył uprzednio w wojsku, to winien wiedzieć, że nerwy musi mieć „ułożone w kostkę“.

Spokój, zimna krew, uprzejmość i stanowczość, zastosowane nawet względem awanturnika, wysoce dodatnio wpływają na wyrobienie autorytetu i zaufania, bez czego z kolei nie do pomyślenia jest racjonalne powstanie służby bezpieczeństwa publicznego.

Sypia na worku z miljonami, nic o tem nie wiedząc

Dopiero wywiadowcy policyjni zawiadamiają ją o tem

Niezwykły wypadek miał miejsce przed kilku dniami we Lwowie.

Handlarka mleka, Martynowa, idąc do domu z kolei, znalazła worek, napełniony papierem. Zabrała go z soba i, nie badając wcale zawartości, rzuciła pod łóżko.

Po upływie pewnego czasu zgłosili się do niej dwaj wywiadowcy policyjni, twierdząc uporczywie, że Martynowa znalazła na ulicy 80 miljonów, na co sa świadkowie.

Kobiecina wypierała sie jak mogła, zapomniawszy „na śmierć“ o znalezionym worku, do którego wnetrza wcale nie zaglądała.

Wywiadowcy, po otwarciu worka pokazali zdumionej Martynowej 80 miljonów marek, posortowane starannie w aczkach, zgubione przez jakiegoś kupca na ulicy.

Koniec świata w roku 1925-ym

Kto będzie żył wiecznie?

Cnotliwy i wstrzemięźliwy

Amerykańska sekta „Badaczy Pisma Świętego“ przepowiada bliski koniec świata, mający się „zacząć“ już w roku 1925-ym!

W szeregu broszur zwolennicy tej sekty nawołują do zwalczania w sobie pokus szatańskich, gdyż tylko ci, którzy nie będą skalani grzechem, nie zaznają nigdy śmierci i będą żyć wiecznie.

Te przepowiednie proroków amerykańskich znajdują duży posłuch ze względu na bliski termin końca świata, jaki podają z całą ścisłością i pewnością.

Broszury sekty „Badaczy Pisma Świętego“, zapowiadające koniec świata, wydawane są we wszystkich językach, a między innemi wydana jest również obszerna broszura w języku polskim.

A no zobaczymy, czy sprawdzą się te, mrożące krew w żyłach, przepowiednie, czy też okażą się iście amerykańskim bluff'em, który nawet w dziedzinie religji znajduje dla siebie odpowiedni teren.

Żółw nigdy nie zdradza swej małżonki

W co wierzył i chciał aby inni wierzyli Leonardo da Vinci

W dzielnicy łacińskiej w Paryżu, wzdłuż brzegu Sekwany, stoi cały szereg półek zawalonych mniej lub więcej wartościowemi książkami. Obok obrzydliwych zeszytów z przygodami Szerloka Holmsa, uliczny antykwarjusz pokazuje często zdumionemu szperaczowi prawdziwe białe kruki, cenne wydania, graviury i autografy.

W jednym z takich kramików znaleziono ostatniemi czasy małą książeczkę, zawierającą wykład historji naturalnej przez Leonarda da Vinci. Przytaczamy niektóre ustępy:

— Żółw nigdy nie zdradza swej małżonki, a jeżeli zostanie wdowcem, to ściśle dba o czystość obyczajów.

— Gdy hipopotam czuje się źle ze zdrowiem, szuka wtedy ostrego ciernia lub kawałka krzemienia i tak manipuluje, aż sobie przetnie żyłę. Po ujściu nadmiaru krwi, zakleja rankę mułem rzecznym.

— Stary orzeł, chcąc się odmłodzić, unosi się ku słońcu i opala sobie skrzydła. Następnie spada w głębię wodną i odzyskuje młodość.

Wobec powyższego, czy możemy dziwić się naszym nianiom, jeżeli opowiadają dzieciom niestworzone historje o myszach, którym na starość wyrastają skrzydła, lub o niedźwiedziu, co z głodu ssie własną łapę.

Co mieści się w bujnych fryzurach niemek?

Z tajników handlu włosami

Niemki i angielki odznaczają się bardzo bujnemi włosami. Grube warkocze nietylko u młodych panien, ale i u dobrze podstarzałych niemek, zdobią głowę splotami.

Kto jednak bliżej zbada tę tajemnicę, przekona się, że w znacznej części warkocze i loki są przypinane. Niemki wydają sporo pieniędzy, by utrzymać piękno swojej fryzury.

Handel włosami kobiecemi kwitnie zagranicą, zwłaszcza w Niemczech. Pewien specjalista w tej branży daje następujące wskazówki:

Najmodniejszą obecnie barwą włosów jest złoto-blond, gdyż jest to barwa włosów najsłynniejszych gwiazd filmowych. Jasne odcienie włosów, zależnie od długości 25, 50 i 70 cm. kosztują za 10 gramów po 1000 — 3.600 i 6.000 marek niemieckich. Barwy te nie są zresztą naturalne, lecz włosy się odbarwia i dopiero następnie.

Najtańsze są włosy chińskie, kosztują od 500 do 3.000 marek. Duże zastosowanie ma włosie muflonów; miesza się je z włosami kobiecemi do warkoczy i do peruk.

Obecnie cena włosów ulega wahaniom, zależnie od kursu dolara.

Zasadą fryzjerską jest, że warkocz powinien ważyć tyle gramów, ile ma centymetrów długości. Warkocz 60 cm. długości i 60 gramów wagi kosztuje w handlu 25 do 30 tysięcy marek niemieckich. Nie będzie to jednak rzecz w dobrym gatunku.

Specjalne barwy kosztują dwa razy tyle, zaś siwe odbarwiane sięgają ceny 100 tysięcy mk. niemieckich. Siwe włosy naturalne dochodzą do 150 tysięcy mk. za średniej wielkości warkocz. Cena zależy także oczywiście od firmy fryzjerskiej, która dostarcza żądany towar.

Teściowa unikat

Wiesza się z życzliwości dla zięcia

W mieście Cleveland, w Stanach Zjednoczonych, zamieszkiwał młody i bogaty człowiek obdarzony wyjątkowemi zaletami, a jednak nie mógł zdecydować się na ożenek. Twierdził bowiem, że wstąpi w związki małżeńskie z osobą nie mającą matki. Takie osobliwe wymagania stawiał przyszłej połowicy niejaki James Nermet.

Ale teorja i praktyka, to w miłości dwie rzeczy różne. Nermet poznał pewnego razu uroczą Marję i od tej chwili nie mógł sobie znaleźć miejsca. Wkrótce ożenił się, mimo, że piękna Marja miała matkę Elżbietę, kobietę złą i swarliwą.

Okoliczność ta usposobiła Nermeta bardzo smętnie, ale powiedział sobie: — było nie było! Idę na tortury! Wszystko dla mojej Marji!

Ale jakież było jego zdziwienie, gdy, będąc za interesami w New-Yorku otrzymał od przyjaciela telegram donoszący, że teściowa powiesiła się.

Pani Elżbieta, uprzykrzywszy sobie życie, popełniła samobójstwo, osieracając córkę, a nadewszystko zięcia.

Młody małżonek wspomina życzliwie nieboszczkę i nazywa ją unikatem.

Tajemnica Czarnej Damy

Powieść awanturnicza, osnuta na tle stosunków warszawskich.
przez
ANONIMA

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIESCI

Dwaj przyjaciele, kapitan Rosz i malarz Jerzy Ostręski, przechodząc w nocy Alejami Ujazdowskiemi, usłyszeli krzyk, a w chwilę potem ujrzeli w oknie twarz kobiecą, wykrzywioną spazmem trwogi. Twarz ta jednak zniknęła w tej samej sekundzie. Poszukiwania na miejscu, kim była tajemnicza kobieta, wołająca o pomoc, nie dały rezultatu. W dwie godziny później ujrzeli tę samą twarz w aucie. Następnego dnia Rosz otrzymawszy rozkaz wyjazdu do Lwowa, opuścił Warszawę, a Jerzy prowadząc wywiad natknął się na Czarną Damę u Loursa i ścigając ją aż na Powązki, w tajemniczy sposób przepadł. Rosz w drodze do Lwowa tylko dzięki pomocy słynnego detektywa amerykańskiego, Krzysztofa Oryla, swego przypadkiem odnalezionego przyjaciela, zdołał ocalić wiezione dokumenty przed złodziejami. We Lwowie na przechadzce w parku Stryjskim spotkał Rosz uroczą kobietę...

Zdumiona była bardzo, ale po chwili zauważyła:

— Może te dziwne z pozoru zdarzenia, znajdą najpospolitsze wyjaśnienia. I takie rozczarowania — dodała z uśmiechem — spotykały mnie w życiu... Najbardziej jednak dziwi mię to, że taki olbrzym jak pan pod wpływem jednej „zjawy“ jak pan sam powiada, i to kobiecej, stał sie tak bardzo nerwowy, podatny przeczuciom, przeczulony... Oj meżczyźni, meżczyźni — zakończyła wesoło — niechby to wam która — kobieta opowiedziała, ileżby drwinek od was usłyszała.

— Widze, że pani mi tylko przez pół wierzy — odrzekł Rosz troche urażony. — Gdybym mógł pani opowiedzieć wszystko co w związku, czy nie w związku, z tą sprawą od wczoraj wczoraj sie ze mną dzieje, zmieniłaby pani z pewnością zdanie...

— Może — żartowała znowu — ale musiałabym być przekonana niezbitymi faktami...

Rosz milczał.

— No, niechże mi pan powie. Nieładnie to rozbudzić ciekawość kobieca i potem ukryć sie za mgłą tajemnicy... — ciagnęła go za jezyk...

— Nie moge, mimo najszczersze checi, służyć pani szczegółami, gdyż sa to nietylko moje osobiste sprawy.. Poprostu zdarzenia te nie ze wszystkiem należą do mnie...

Nieznajoma spojrzała na niego ze zdziwieniem i zaciekawieniem jeszcze wiekszem, ale nie nalegała. Zmiarkowała sie widać, że trudno jej, osobie nieznanej żadać od obcego meżczyzny wynurzeń.

Dochodzili do bramy parkowej.

Rosz znowu próbował nawiazać rozmowe:

— Mam wrażenie, że pani czuje sie dotknięta mojem zamilczeniem...

— Skądże znowu? Nie mam wszakże żadnego prawa do pańskich tajemnic — odpowiedziała. A jakby nie chcąc już wracać do dawnej rozmowy rzekła niespodzianie:

— Dziwny ma pan głos. Taki cichy i miekki. Ma się wrażenie, słuchając pana, jakby sie słuchało czyjejś spowiedzi...

— To rodzinne u nas — odparł Rosz. — Natura snać uważała, że zanadto nas obdarzyła już siłą. Nie dała głosu. W szkole przezywano mnie rybą...

Roześmiała się.

— Jak na rybe jest pan bardzo rozmowny...

— Ale tylko jak na rybe — dodał rozbawiony Rosz.

Gdy wychodzili z ulicy Pułaskiego zjeżdżała z góry dorożka. Nieznajoma zatrzymała ja i rzekła żegnając sie z Roszem:

— Jeszcze raz dziekuje za opieke. Teraz już moge sobie sama dać rade i nie chce pana dłużej trudzić. Bedzie mi bardzo miło jeśli zechce mię pan kiedy w Warszawie odwiedzić. Oto mój adres.

Wydobyła z torebki wizytierke i wyciagnawszy z niej bilet wizytowy wreczyła go Roszowi...

Rosz wymienił swoje nazwisko i ucałowszy piękną panią w reke pomógł jej wsiąść do dorożki...

— Oryginalne ma pan nazwisko — rzekła na odjezdne — choćbym chciała, nie potrafie go zapomnieć... — I w uśmiechu rozbłysła ku niemu jeszcze raz jej twarz z niezwykłym urokiem...

Rosz stał chwile śledząc oczyma odjeżdżającą dorożkę. A potem spojrzał na bilet wizytowy trzymany w reku.

Był to mały bilecik, bardzo szykowny, pachnący, na którym na czerpanym papierze widniało nazwisko: Alina Kryspin, i adres.

Zadumał sie... Po chwili włożył bilecik do portfelu i spojrzał na zegarek. Dochodziła druga. Czas był na niego. Wedle umowy z Orylem powinien był najpóźniej za pół godziny zjawić sie w restauracji Hotelu Krakowskiego.

Wskoczył do nadjeżdżającego tramwaju i za kwadrans wchodził do hotelu.

Nie doszedł jednak sali restauracyjnej, gdy podbiegł ku niemu portier i rzekł:

— Panie kapitanie jakiś oficer czeka na pana.

Rosz obejrzał sie po hotelu i zauważył istotnie, przechadzającego sie tam i sam, oficera...

Podszedł ku niemu....

Był to młody więcej niż średniego wzrostu meżczyzna z czarnym wąsikiem.

Zasalutowawszy przed Roszem rzekł:

— Jestem wysłany przez pułkownika — tu wymienił nazwisko pułkownika, któremu rano oddał Rosz przywiezione papiery — i prosze o chwile rozmowy.

Rosz zdziwiony, poprosił portiera o klucz od swego numeru i ruszył przodem.

(D. C. N.).

Znany kupiec Zabłudowski padł ofiarą aferzystów

Dwa wagony mąki wart. 40 milj. mk. skradzione na kolei.

Znany w tutejszych kołach handlowych kupiec i właściciel nieruchomości, Chaim Michel Zabłudowski, padł ofiarą sprytnybh aferzystow.

P. Zabłudowski załatwia między innemi sprawy ekspedycyjne. Na tej zasadzie zgłosili się doń jacyś dwaj panowie, przedłożyli frachty na dwa wagony mąki i prosili o przetransportowanie ładunku do Warszawy.

Nieznajomi ci powołali się na miejscowego komisjonera Altera Czaplińskiego, to też p. Zabłudowski najspokojniej pod słońcem załatwił zlecenia.

Wagony zostały wykupione.

Niestety po pewnym czasie okazało się, iż wagony zostały przywłaszczone na kolei w drodze do miejsca przeznaczenia i stanowiły własność jednego z kupców wileńskich. Frachty były podrobione dzieki czemu aferzyści dysponowali wagonami.

Zaalarmowane władze śledcze wszczęły dochodzenie, jednakże bezskutecznie. Ani mąki ani też aferzystów nie dało się odnaleźć.

Tymczasem warszawski urząd śledczy, który prowadził w tej sprawie dochodzenie dowiedziała się o tem, iż mąkę transportował p. *Zabłudowski* i wezwał go celem zbadania. Uważając p. Zabłudowskiego za współuczestnika afery, urząd śledczy zaaresztował go. Dopiero po 10 dniach wypuszczono p. Z. na wolność

Ogólna wartość skradzionej mąki wynosi przeszło 80 miljonów mk. to też sprawa ta wywołała niemałą sensację w kołach kupieckich.

Biura ekspedycyjne będą zapewne z większą ostrożnością przyjmowały zlecenia.

Gwin i Cypin

Tragiczne historje na tle sporów mieszk.

Niemasz może bardziej popularnej osobistości odwiedzającej w roli oskarżonego lub oskarżyciela podwoje Sądu przy ul. Warszawskiej 63, jak właściciel nieruchomości, ob. białostocki, p. Gwin. Ustawa rekwizycyjne sprawiły, że właściciel kamienicy zamieszkać musiał sam jako sublokator w jednym pokoiku zarekwirowanym w mieszkaniu lekarza dentysty p. Cypina.

P. Cypin przyjął niegościnnie swojego gospodarza i wszystko robił aby zatruć życie p. Gwinowi. *I oto od 3 lat toczy* się spór pomiędzy pp. Gwinem a Cypinem. Spór ten obił się o wszystkie instancje sądowe, o wszystkie urzędy. Dosyć powiedzieć, że samo województwo wydało zarządzenia ściśle określające porę roku i czasu kiedy i jakiemi schodami pan Gwin miał chodzić, korzystać z kuchni i t. d.

Odkładając na potem bliższe szczegóły historycznego „sporu pp. Gwina i Cypina dziś notujemy tylko jeden z epizodów.

Otóż podczas jednego ze sporów gorących p. Cypin „rzucił się na Gwina i począł go bić garnkiem w głowę, a Cypinowa pięściami gdzie popadło". Tak brzmi protokuł.

Tego było zawiele. Sprawa oparła się o sąd.

Wojownicza para Cypinów jak mogła tak się tłomaczyła.

W rezultacie jednak p. Gwin zatryumfował. Cyprin skazany został przez Sąd Pokoju na dwutygodniowy areszt, a p. Cypinowa na grzywnę w wysokości 30.000 mk.

Cypinowie apelowali, lecz niestety Sąd Okręgowy wyrok zatwierdził.

Spór pomiędzy pp.: Gwinem i Cypinem nie został chyba wyczerpany. Przynajmniej obaj odgrażają się, iż nie pożałują pieniędzy ani fatygi aby sobie wzajemnie dokuczyć.

Długo jeszcze zatem widywać będziemy w sądzie pp.: Gwina i Cypina.

Potrzeba jest matką wynalazków.

Właściel domu przy ul. Polnej pod Nr. 26, Jan Kopilur, z dawien dawna usiłowal pozbyć się swoich lokatorów, wszelkie starania wobec istniejącej ustawy o ochronie lokatorów nie odnosiły skutku. Wtedy to p. Kopilur wpadł genjalny pomysł.

Przed kilku dniami lokatorzy zauważyli z przerażeniem, brak dachu. Właściciel domu kazał go rozebrać, a lokatorom oświadczył z flegmą, iż ma zamiar jeszcze jedno piętro dobudować.

Lokatorzy udali się ze skargo na pomysłowego p. Kopilura, do I Komisarjatu, ten zaś pociąga go do odpowiedzialności sądowej.

Dnia 16 maja 1923 roku o godz. 12, w lokalu Okr. Dyr. Odbudowy w Białymstoku odbędie się

PRZETARG NA SPRZEDAŻ ZABUDOWAŃ

i różnych przedmiotów składnicy, należącej do Państw. Biura Odbud. w Grajewie. Informacje w Grajewie. Oferty należy składać w Okr. Dyr. Odb. w Białymstoku Wadjum 1.000.000 mk. Dyrekcja zastrzega sobie decyzję w wyborze oferty. 526

Papa dachowa. Cement najlepszych marek. **Gips** sztukatorski. **Wapno** kieleckie z własnych zakładów

„WIETRZNIA".

Smoła gazowa Witkowicka oraz wszelkie inne

MATERJAŁY BUDOWLANE

poleca w dostawach wagonowych wprost z fabryk oraz detalicznie ze SKŁADÓW w BIAŁYMSTOKU

Dom Handlowy Mieczysław Zagajski

ODDZIAŁ w BIAŁYMSTOKU, ulica Kolejowa 28, telefon 296.

Skrót telegraficzny: „ZAGA".

Likwidacja szajek bandyckich w pow. Augustowskim.

Jak w swoim czasie podał „Dziennik" policja przyłapała 3 niebezpiecznych bandytów grasujących w pow. Augustowskim. Obecnie podajemy szczegóły dalsze.

Dochodzenie stwierdziło, iż bandyci przyłapani rekrutowali się z dezerterów, zbiegów z więzienia wojskowego w Grodnie. W przeciągu krótkiego stosunkowo czasu dokonali oni 10 napadów zbrodniczych i zrabowali kilka miljonów marek.

Nazwiska przyłapanych zbrodniarzy są: Ad. Szampansen, Cz. Sziszkowski i Rom. Wiszniewski.

Niezależnie od tej szajki bandyckiej od dłuższego czasu grasowała w pow. Augustowskim banda składająca się z partyzantów litewskich.

Okręgowa Komenda policji państwowej, widząc niewystarczalność środków na miejscu w walce z bandytyzmem postanowiła przyjść z pomocą, policji Augustowskiej. Zorganizowano specjalną brygadę, która wraz z policją powiatową przeprowadziła szereg obław. Obławy zostały uwieńczone powodzeniem.

Zaaresztowano 5 bandytów: Józ. Kedina, St. Ubowskiego, Grz. Juszkina, Kaz. Striżewicza, Mich. Kobylańskiego.

Bandytów pod silną eskortą odwieziono do więzienia do Grodna.

Zmora bandycka przynajmniej na pewien czas zniknie.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Czy nie należałoby zwrócić uwagę Władz Kolejowych na fatalny rozkład pociągu Łomżyńskiego wychodzącego z Białegostoku. Wada jest tu, że pociąg ten nie idzie wprost do Łomży, a przez Sniądowo do Ostrołęki i t. d. Otóż kto chce dostać się do Łomży, w Sniadowie zmuszony jest czekać przeszło 3 godziny na pociąg wracający z Warszawy do Łomży. Tracą czas nie potrzebnie posażerowie, lecz i kolej bardzo dużo na tem traci w ten sposób, że aby uniknąć owej czekaniny w Sniadowie, posażerowie hurmem opuszczają wagony przed Sniadowem na st. Czerwony Bór i przesiadają do samochodu płacąc po 5000 mk. od osoby, a wagony przeznaczone do Łomży, idą prawie puste do Sniadowa i t. d.

Macewicz.

Drobiazgi białostockie.

Nie udało się. Sprawa żądanej przez hotelarzy 100 proc. podwyżki cennika była rozpatrywana na czwartkowem posiedzeniu Magistratu. Po szczegółowem zbadaniu tej kwestji Magistrat wypowiedział się przeciwko podwyżce. Ostatecznej uchwały nie powzięto. Sprawa tymczasem pozostała w zawieszeniu. Miejmy nadzieję, że wszelkie dalsze zabiegi hotelarzy nie odniosą skutku.

Sezon w ogrodzie miejskim otwarty zostanie w dn. 1 maja rb. W *soboty i w niedziele* odbywać się będą zabawy na cele dobroczynne.

Autobusy. Z dnia 15 maja rb. ma być urnchomiona komunikacja autobusowa z Rynku Kościuszki do Zwierzyńca za opłatą 2000 mk. za kurs.

Rewizje paszportowe. W związku z wysiedleniem obcokrajowców dokonywane są rewizje paszportowe na kolejach.

Bezczelne zdzierstwo dorożkarzy przybiera niesłychane formy. Nie chcą oni słyszeć o taksie i żądają za kurs w dzień 5 tys. mk., w nocy 8—10 tys. *podczas gdy taksa* przewiduje opłaty 2500 i 3500 mk.

Kronika policyjna

Białostocka.

Za spacer po torach kolejowych policja pociągnęła do odpowiedzial. Mordko Goldberga i Chaję Liberman.

Kradzieże W nocy dn. 19 bm. dokonana została kradzież z mieszkania Wł. Jagielońskiego (Sienkiewicza 43) różnych rzeczy wart. 300.000 mk.

— W tymże dniu i tej samej nocy skradziono rower wartości 1 miljon Fel. Stańskiemu (Mazowiecka 5)

Najtańszym Tłuszczem Jadalnym,

zawierającym 100 % tłuszczu jest

Kunerol.

Przedstawiciel: **Sp. Akc. Lambert & Krzysiak Warszawa,** [illegible]

Spróbujcie nowej wyśmienitej HERBATY

Nr. 102 Fels Tea C-o

Warszawa. 353

Hemoroidy usuwa ból pieczenia, swędzenie, krwawienie, zmniejsza guzy.

„VARICOL" (z Kogutkiem)

Czopki hemoroidalne.

Żądać w aptekach i składach aptecznych. 156

Dr. Leon Kryński powrócił

i wznowił przyjęcia 534

Dr. Gurwicz

Specjalność choroby skórne weneryczne, moczopłciowe.

Lecz. promieniami Rentgena.

Przyjmuje od godz. 10—1 i 4—3.

Białystok, ulica Lipowa 17.

Dr. SZACKI

Choroby uszu, gardła i nosa przeniósł się na ul. Sienkiewicza 43 (róg Jurowieckiej)

Przyjmuje 9—1 i 4—7.

Doktor M. Kanel

Choroby weneryczne, moczopłciowe skórne (włosów)

ul. Sienkiewicza Nr. 37.

Przyj. 4-7, kobiety i dzieci 3-4.

Dr. J. Walewski

Choroby włosów, skóry, weneryczne. (Oświetlenie) cewki i pęcherza.

R-k Kościuszki 3. Od g. 5-7 w.

Dr. M. Kacnelson

Choroby weneryczno-skórne.

Białystok, ul. Kilińskiego 8, telefon Nr. 243.

Przyjmuje od g. 9—1 i 4—7.

Dr. NEUMARK

b. ord. Piotrogrodzkiego Ab. Iluzjewskiego szpitala wenerycznego. **Choroby weneryczne, skórne i moczo-płciowe** (695-914) od 10-12 i od 3-8 ppołud. ul. Kilińskiego 11 (ul. Niemiecka) w Białymstoku.

Ogłoszenia dr[illegible]

Mieszkanie [illegible] lecznej, w pobliżu Warszawsk[illegible] Wiadomość w red. „Dziennika Białostockiego dla Zec.

Sprzedam sklep [illegible] Piasta 12. 511

Zgubiono książkę wojskową wyd. w Białymstoku przez PKU. na imię Józefa Rutkowskiego, (rocz. 1901) przytem zgubiono książkę inwalidzką za Nr. 1364, wyd. przez Sekc. Opieki w Białymstoku, zam. przy ul. Kraszewskiego Nr. 6 510

Lekcji tańca

Schimmy, One step, Tango, Boston i in. udziela słynny jazz-bandzista, August Braun, występujący obecnie w rest. Rytz'a. Zgłaszać się osobiście lub też piśmiennie pod adr.: Hotel Rytz pok. 408 (od g. 5 do 7 wiecz.). 531

Zgubiono kartę demobilizacyjną wyd. przez P.K.U. Ostrów rocz. 1896 na imię Józefa Iwanowskiego zam. w Łapach ul. Fabryczna 9. 518

Skradziono paszport amerykański, wydany przez Konsula Polskiego w Ameryce Pitsburgu na imię Ludwika Chreboła zam. we wsi Doktórce pow. Białostockiego gm. Zawykowskiej. 529

Poszukuje posady, bony, nauczycielki lub posady biurowej. Zgłoszenia do „Dziennika Białostockiego" pod „A". 530

Wdowa była obywatelka inteligentna, posiadająca muzykę, śpiew, poszukuje posady zarządczyni gospodarstwe u samotnego lub wdowca z dziećmi, na wsi lub w mieście, z poważnym świadectwem. Starosielce przez Białystok, Hube dla S. B. 533

Zgubiono dowód osobisty wyd. przez Starostwo Białostockie na imię Beli Birenbaum zam. przy ul. Częstochowskiej Nr. 4. 536

Inteligentna osoba z średnim wykształceniem poszukuje posady biurowej. Zgłaszenia pod "X„ w Red. „Dziennika". 535

Ogłoszenia matrymonialne

Kowalera lub wdowca inteligentnego do lat 38—pozna tą drogą dla braku znajomości urzędniczka inteligentna, zamożna, królewianka. Cel poważny — narazie towarzyski. Reflektujący na powyższą znajomość zechcą nadesłać poważne zgłoszenia do administracji *„Dziennika Białostockiego" dla „Królewianki".* Za dyskrecję ręcze słowem honoru. 532

PALMA

Podeszwy kauczukowe i obcasy kauczukowe

Korzyści!

Tańsze i znacznie trwalsze od skóry. Ochrona przed wilgocią i zimnem.

Palma Kauczuk.

Skład fabryczny: Warszawa, Kupiecka 10, dom przejściowy, Nalewki 39.

TEATR 509

„Palace"

Tylko dwa gościnne występy znakomitego artysty i reżysera

Teatru **„Rozmaitości"** w Warszawie

Wład. Lenczewskiego

w otoczeniu własnego zespołu na czele

z Heleną BOŻEWSKĄ.

W poniedziałek 23-go kwietnia b. r.

„Powrót z Wojny" pełna humoru komedja w 4 aktach R. de Flers'a i F. de Croisset'a.

We wtorek dn. 24 kwietnia br.

„DJABEŁ"

Sensacyjna komedja w 3 aktach **Fr. MOLNARA.**

Bilety codziennie kasie teatru „Palace". **Początek od g. 8.30 w.**

Toalety p. H. Bożewskiej z pracowni Zmigrydera w Warszawie

„Apollo"

Dziś! Kolosalna sensacja kinematograficzna.

Początek o g. 7, 8.45 i 10.15 w.

W niedziele początek o 5,30 w.

WŁADCA KOBIET

Sensacyjny dramat współczesno-obyczajowy w 7 akt. *podług powieści* R. EICHARERA *pod tytułem* **Trzy Miłostki**

Geor Aleksander w roli tytułowej,

Stella Erbenina w roli tancerki Leny,

MIA PANKAU w roli Mary, komisarka policji,

Margit Barnay w roli Belly, awanturnia w w. styl.

Ester Carena w roli pokojówki Lilly.

„Modern"

Dziś najpotężniejsze arcydz. ameryk. sztuki filmowej.

SKRZYPEK GHETA

monumentalny film w 6-ciu aktach z życia uciekinierów rosyjskich w Ameryce.

W rolach głównych słynni amerykańscy artyści **SULAMITH BUBINS, GABRYEL GLASS.**

Kasa czynna od godz. 5-ej pop.

Ostatni seans o godz. 10.15 wiecz.

Wydawca i Redaktor **Józef Ujejski.**

Druk Polsk. Zakł. Graficzne, [illegible] Białystok, Warszawska 83.